

Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/wspolpraca-miedzynarod/2698,Budowa-gazociagu-polnocnego-musi-byc-zgodna-z-prawodawstwem-UE-w-zakresie-oceny-.html>
20.04.2024, 12:42

Strona znajduje się w archiwum.

Budowa gazociągu północnego musi być zgodna z prawodawstwem UE w zakresie oceny oddziaływania na środowisko

Planowany gazociąg północny na dnie Bałtyku jest jednym z wielu gazowych projektów infrastrukturalnych niezbędnych do zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania UE na gaz. Należy jednak dokładnie zbadać jego wpływ na środowisko naturalne, dokładniej monitorować realizację tego projektu, a nawet przeanalizować alternatywne trasy przebiegu gazociągu. Oto wnioski ze sprawozdania Marcina Libickiego (UEN, PL), które przyjął Parlament Europejski.

W sprawozdaniu autorstwa Marcina Libickiego (UEN, PL), posłowie wzywają Radę, Komisję i państwa członkowskie do zapewnienia, że budowa gazociągu Nord Stream będzie w pełni zgodna z prawodawstwem UE w zakresie oceny oddziaływania na środowisko oraz z postanowieniami wszystkich międzynarodowych konwencji. Parlament zwraca uwagę, iż poprowadzenie gazociągu północnego powinno spełniać strategiczne i ekonomiczne cele przy jednoczesnym uniknięciu jakichkolwiek zagrożeń dla środowiska naturalnego.

Niesłychana ofensywa

Podczas debaty poprzedzającej głosowanie, posłowie przemawiający w imieniu grup politycznych podkreślali konieczność przeprowadzenia rzetelnych analiz oddziaływania realizowanej już inwestycji na środowisko naturalne. Tak jak w przypadku każdego innego projektu, tak i przy tej inwestycji muszą być przestrzegane europejskie standardy środowiskowe. Nie wolno iść na żadne kompromisy w zakresie ochrony środowiska, to jednak nie należy też tworzyć sztucznych barier wobec tej inwestycji. Cześć posłów wskazywała na duże upolitycznienie tej kwestii, choć odpowiedzialność za to spada na Rosję, która używa swojej polityki energetycznej jako instrumentu nacisku na inne kraje.

Zabierając głos w debacie, poseł Libicki poinformował, że petycja została podpisana przez blisko 30 000 osób i nadal napływają podpisy do Komisji Petycji. Zwracał uwagę na "niesłychaną ofensywę" spółki Nord Stream i nagłe uaktywnienie się przeciwników sprawozdania, którzy złożyli do niego 180 poprawek, w większości odrzuconych w głosowaniu przez Komisję Petycji Parlamentu Europejskiego. "Dostaliśmy wskazówki do głosowania przygotowane przez Nord Stream. Cztery lata jestem w Parlamencie Europejskim i pierwszy raz mi się zdarzyło, żeby ktoś, kto lobbuje wprost wskazywał posłom jak mają głosować i przedstawiał to poprawka po poprawce".

"Mamy trzy strony w tej sprawie - zwykłych obywateli Unii, wielki kapitał zaangażowany w projekt i Parlament Europejski" - stwierdził poseł. "Parlament Europejski musi się opowiedzieć się po stronie zwykłych obywateli, [...] bo chcemy zbudować zaufanie zwykłych obywateli do Unii".

Budować zgodnie z normami środowiskowymi

Posłowie domagają się udostępnienia do gruntownych konsultacji z państwami przybrzeżnymi niezależnej oceny oddziaływania na środowisko.

Posłowie ubolewają nad marginalną rolą odgrywaną w tym projekcie przez UE, w szczególności przez Komisję Europejską. Większe zaangażowanie UE zmniejszyłoby wątpliwości wielu państw członkowskich co do projektu Nord Stream. Posłowie sprzeciwiają się realizowaniu gazociągu w zaplanowanej skali bez uprzedniego otrzymania pozytywnego wyniku oceny oddziaływania na środowisko. Parlament odrzucił tym samym zapis proponowany przez Komisję Petycji, aby realizacja inwestycji możliwa była tylko za aprobatą wszystkich krajów przybrzeżnych.

W celu zagwarantowania, że przy podobnych projektach właściwie uwzględnione zostaną wszystkie aspekty środowiskowe i geopolityczne, Komisja Europejska powinna utworzyć specjalne stanowisko pod nadzorem Wysokiego Przedstawiciela ds. WPZiB do monitorowania obecnych i przyszłych projektów.

Po co wodą, skoro można łądem?

Posłowie podkreślają, że na mocy konwencji z Espoo każda tego typu inwestycja winna być poprzedzona analizą ewentualnych rozwiązań alternatywnych, biorących w szczególności pod uwagę koszty ich wykonania oraz bezpieczeństwo dla środowiska naturalnego, takich jakimi mogą być w tym przypadku lądowe trasy gazociągu. Posłowie uważają ze względu na rosnące zapotrzebowanie UE na gaz winny być analizowane i promowane trasy alternatywne instalacji gazociągu, przy uwzględnieniu aspektów środowiskowych i ekonomicznych, w tym harmonogramu powstania takich tras. Od projektu Nord Stream wymaga się przedstawienia oceny alternatyw dla wybranej trasy w ocenie oddziaływania na środowisko.

Zapobiec dominującej pozycji Gazpromu

Posłowie wzywają Komisję Europejską do przeprowadzenia oceny sytuacji pod kątem konkurencyjności na rynku, powstałej w wyniku budowy gazociągu Nord Stream. W razie konieczności Komisja powinna podjąć działania uniemożliwiające Gazpromowi zajęcie dominującej pozycji na unijnym rynku gazu przy braku gwarancji wzajemnych praw do wejścia na rosyjski rynek energetyczny dla przedsiębiorstw z UE.

Gazociąg w składzie amunicji

Planowany gazociąg ma być najdłuższym podmorskim dwukanałowym gazociągiem na świecie, a jednocześnie najpłycej położonym, co czyni go szczególnie narażonym na ewentualne uszkodzenia. Zdaniem posłów, skala kilkudziesięciomiesięcznych prac na obszarze liczącym nawet do 2400 kilometrów kwadratowych przy wykorzystaniu dużej liczby jednostek pływających i innego sprzętu jest poważnym zagrożeniem dla bioróżnorodności i liczby siedlisk oraz dla bezpieczeństwa i płynności żeglugi w tym rejonie. Posłowie proponują ustanowienie systemu wspólnego nadzoru nad rurociągiem z udziałem wszystkich krajów położonych w regionie Morza Bałtyckiego. Obowiązek wypłaty odszkodowań za zniszczenie środowiska naturalnego powinien spoczywać wyłącznie na spółce Nord Stream AG.

Istotnym czynnikiem ryzyka środowiskowego, na który wskazują posłowie jest ok. 80 tys. ton amunicji bojowej zatopionej po II wojnie światowej na dnie Bałtyku zawierającej środki trujące takie jak gaz musztardowy, iperyt siarkowy, iperyt azotowy, luizyt, Clark I, Clark II i adamsyt, będące zagrożeniem zarówno dla środowiska naturalnego Morza Bałtyckiego jak i dla zdrowia i życia ludzi. Stan pojemników z amunicją bojową jest krytyczny. Ich skorodowanie oceniane jest na 80%, a poza tym nie zawsze możliwe jest dokładne zlokalizowanie miejsc zalegania tej amunicji.

Wzrastające zapotrzebowanie na gaz

Gazociąg północny, to dwie nitki rurociągu łączącego Rosję i Niemcy budowane przez spółkę Nord Stream, w której udziały mają Gazprom (51%), BASF Wintershall (20%), E.ON (20%) oraz holenderska Gasunie (9%). Łączna długość gazociągu to prawie 1200 km. Rurociąg będzie w stanie przetłoczyć 55 mld m³ gazu rocznie. Gazociąg ten jest jednym z projektów infrastrukturalnych wymienionych w programie budowy energetycznych sieci transeuropejskich (TEN-E), który pomoże zaspokoić przyszłe potrzeby energetyczne Wspólnoty.

Wraz ze wzrastającym uzależnieniem UE od niewielkiej liczby źródeł surowców energetycznych i ich dostawców, istotne jest wspieranie inicjatyw zmierzających do ich dywersyfikacji, zarówno geograficznej, jak i poprzez rozwijanie zrównoważonych alternatyw. Jak zauważają posłowie, Nord Stream będzie więc tylko jednym z kilku projektów infrastrukturalnych, takich jak rurociągi i terminale gazu płynnego, które przyczynią się do zaspokojenia przyszłego zapotrzebowania na gaz.

Już teraz istnieją plany realizacji licznych projektów infrastrukturalnych na Morzu Bałtyckim (Nord Stream, farmy wiatrowe, gazociąg bałtycki Scanled, gazociąg między Finlandią i

Estonią, linie energetyczne między Szwecją i Litwą, gazoporty LNG w Świnoujściu, itd.).

"Czy wielcy tego świata wysłuchają głosu ludu?"

W dyskusji nad sprawozdaniem, bardzo aktywni byli polscy deputowani oraz posłowie z krajów nadbałtyckich, którzy krytycznie wypowiadali się o możliwym oddziaływaniu planowanego gazociągu na środowisko naturalne.

Sylwester CHRUSZCZ (NI, PL) powiedział, że nie dziwi się Rosji, która nie jest częścią UE, ale "to co robi rząd federalny w Berlinie to skandal i łamanie solidarności europejskiej. Niemcy, którzy stoją za projektem UE, a ostatnio unijnej konstytucji, zdają się traktować słowo wspólnotę bardzo wybiórczo. Na to naszej zgody być nie może". "Także Pan, Panie przewodniczący Pöttering - poseł Chruszcz zwrócił się do przewodniczącego PE - jako najważniejszy Niemiec w UE, nie zrobił nic w tej sprawie. Zamiast jeździć na zjazdy ziomkostw, może zająłby się Pan tym, żeby nikt tutaj nie antagonizował narodów Europy".

Urszula GACEK (EPP-ED, PL) wyraziła zdziwienie, że Komisarz Dimas w pierwszej kolejności podnosił wagę tego projektu w zakresie dostaw energii oraz biznesu, a dopiero w drugiej kolejności przechodzi do jego aspektów środowiskowych. "Oczekiwałam innych priorytetów od Komisarza Unii Europejskiej ds. Środowiska" - stwierdziła posłanka. Zwracała uwagę, że Bałtyk jest środowiskiem unikatowym i bardzo kruchym. "Proszę zwrócić uwagę na fakt, iż państwa wokół Morza Bałtyckiego, które czują się najbardziej zagrożone przez aspekty pozaśrodowiskowe tego projektu, ucierpią bezpośrednio także pod względem szkód w środowisku naturalnym. W związku z tym przyjęcie poprawek, które bagatelizują zagrożenia środowiskowe gazociągu bałtyckiego, szczerze mówiąc - jest dla tych krajów podwójnie krzywdzące".

Posłanka Grażyna STANISZEWSKA (ALDE, PL) zauważyła, że głosowanie nad sprawozdaniem będzie testem europejskiej solidarności i podejścia UE do kwestii ochrony środowiska. Skoro bowiem w projektach o dużo mniejszym zagrożeniu dla środowiska wymaga się przygotowania kilku projektów, to w wypadku tak dużego projektu powinno tym bardziej wymagać się kilku alternatywnych projektów, aby móc wybrać najmniej szkodliwy dla środowiska naturalnego. "Dziwne, że przy tym potężnym projekcie takiej drogi zaniechano" - stwierdziła deputowana.

Lidia Joanna GERINGER DE OEDENBERG (PSE, PL) zauważyła, że gazociąg ten ma być najdłuższym gazociągiem i jednocześnie najpłycej położonym. Skala prac jest zagrożeniem dla środowiska, a w wypadku katastrofy ekologicznej dla zdrowia ludzi. W pierwszej kolejności powinny być analizowane trasy alternatywne, które nie są zagrożeniem dla środowiska. Jak podkreśliła posłanka, gazociąg nie jest bilateralną sprawą Rosji i Niemiec, gdyż w przypadku katastrofy ekologicznej ucierpią wszystkie państwa nadbałtyckie. To przedsięwzięcie powinno być realizowane w duchu solidarności i za zgodą wszystkich państw nadbałtyckich.

Adam BIELAN (UEN, PL) rozpoczął od podziękowań dla posła Libickiego, który stawił czoła konsorcjum budującemu gazociąg. Podkreślił, że UE powinna stosować obiektywne

standardy ochrony środowiska, a ten projekt będzie doskonałym testem, czy tak się dzieje. Zdaniem wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego, ta budowa będzie miała fatalne skutki dla środowiska. Gazociąg północny jest również nieekonomiczny, droższy od alternatywnej drogi lądowej. W efekcie gaz również będzie droższy. Budowa gazociągu naruszy bezpieczeństwo energetyczne Europy i demonstrowa możliwości Kremla. "Dlaczego Niemcy podejmują działania, które narażają kraje Europy środkowo-wschodniej na ponowną utratę suwerenności" - pytał poseł Bielan.

Zbigniew Krzysztof KUŹMIUK (UEN, PL) zwracał uwagę na trzy podstawowe kwestie. przede wszystkim przypomniał, że wszystkie kraje nadbałtyckie zgłaszają poważne zastrzeżenia przewidując negatywny wpływ na środowiska naturalne. Wskazał też na wysokie koszty inwestycji, które ciągle rosną. W przyszłości te koszty zostaną przerzucone na obywateli. Po trzecie, gazociąg jest inwestycją godzącą w idee wspólnej polityki energetycznej Unii.

Konrad SZYMAŃSKI (UEN, PL) powiedział, że Rosja nie ma zamiaru stosować się do zasady wzajemności w zakresie inwestycji na rynku energetycznym, dlatego gospodarczo projekt Nord Stream wzmacnia pozycję Rosji i jest szkodliwy dla Europy. "Wszyscy wiemy, że Rosja nie zamierza wycofać się z używania energii jako instrumentu nacisku politycznego. Dzięki Nord Stream każdy europejski kraj będzie narażony na takie działania" - przestrzegając. "Oczekujemy uwzględnienia negatywnego stanowiska państw bałtyckich w tej sprawie. Komisarz Dimas może to oczywiście lekceważyć, możemy nawet sfinansować ten projekt z unijnych pieniędzy. Proszę się wtedy nie dziwić, że kolejne grupy Europejczyków odwrócą się od projektu integracji".

Zabierając głos ponownie na zakończenie debaty poseł Libicki wyraził zadowolenie z jej przebiegu. "Jestem dumny, że zasiadam w tej sali, ta sala przemówiła dziś głosem ludu, tak jak przemawiały europejskie parlamenty w swych najlepszych tradycjach, po to, aby opinie ludu przedstawiać wielkim tego świata". Zwracając się do obecnego na sali przedstawiciela Komisji - komisarza Stavrosa Dimasa, Libicki powiedział: "Pan jest dzisiaj wielkim tego świata i proszę słuchać głosu ludu, który przemówił głosem parlamentarzystów". Zarzucił mu brak odniesień do wielu kwestii, które były poruszane w wystąpieniach posłów i w samym raporcie. "Dlaczego nie budować lądowego gazociągu, trzy razy tańszego i bezpieczniejszego? [...] To jest wielki polityczny plan, polityka Nord Streamu i jego właściciela, Kremla" - powiedział poseł Libicki. Zwrócił uwagę, że sprawozdanie jest testem na solidarność europejską, tymczasem pojawiła się poprawka zmierzająca do wykreślenia zapisu o solidarności europejskiej. "Nie rozumiem dlaczego" - stwierdził Libicki. Zarzucił komisarzowi Dimasowi, że nie odniósł się również do kosztów, "które zostaną przerzucone na konsumenta?" "Stoimy przed testem, czy wielcy tego świata wysłuchają głosu ludu. [...] Wielcy Unii Europejskiej niech pamiętają, komu mają służyć" - zakończył poseł Libicki przypominając referenda we Francji, Holandii i Irlandii.

Dlaczego Parlament Europejski zajął się tym tematem?

W ubiegłym roku do Parlamentu Europejskiego wpłynęły petycje poparte przez blisko 30 tysięcy obywateli Unii Europejskiej, głównie państw bałtyckich, zaniepokojonych planowaną budową podmorskiego gazociągu przez Morze Bałtyckie z Rosji do Niemiec. Ich zdaniem

inwestycja ta stanowi poważne zagrożenie dla środowiska naturalnego oraz może być sprzeczna z prawem Unii Europejskiej.

Sprawozdanie przyjęte przez Parlament Europejski powstało z inicjatywy własnej, co oznacza, że nie jest aktem legislacyjnym, ale może być odebrane jako presja polityczna ze strony Parlamentu. "Każdy będzie mógł się dość skutecznie powołać na stanowisko Parlamentu" - podkreślał poseł Libicki.

Andrzej Sanderski
Parlament Europejski
Serwis prasowy
Strasburg, 08.07.2008

Data publikacji : 16.07.2008
Data modyfikacji : 07.04.2009

[Następny Strona](#)